Nr. 25. **Kraków, Czwartek dnia 1 Lutego 1883.** **Rok III.**

Prenumeratę i Inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **5 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Zaproszenie do przedpłaty
na „Gazetę Krakowską.“

Z dniem **pierwszym lutego** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

		z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr.	. .	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie 3 złr.	. .	3 złr. 90 cnt.
półrocznie 6 złr.	. .	7 złr. 80 cnt.
rocznie 12 złr.	. . .	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie . . .	4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie . . .	12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie . . .	24 fr. (20 mr. — f.)
rocznie	48 fr. (40 mr. — f.)

Prenumerata może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“ Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 31 stycznia.

Reakcya i Tromtadracya.

Jeszcze za czasów rzeczypospolitej polskiej, potentaci nie chcący poświęcić swych kaduczych przywilejów dla naprawy bytu rzeczypospolitej, albo nie chcący ponosić ofiar przy ciężkiem zadaniu jej obrony, chronili się pod skrzydła najpotężniejszego wroga rzeczypospolitej i występowali w imię zasad rzekomo zachowawczych. Nasza więc reakcya przeciw odrodzeniu nosiła na sobie już przy początku piętno zdrady sprawy publicznej, pokrytej hypokryzyą rzekomego konserwatyzmu, a podbita była prostą zgnilizną moralną. Po dziś dzień utrzymał się ten jej charakter u nas: odstępstwa sprawy ojczyzny, hypokryzyi zasad konserwatywnych, a zgnilizny wewnętrznej. Tem się wyróżnia ona od stronnictw konserwatywnych w Europie — do wspólnictwa z któremi lubi się przyznawać. Stronnictwa tamte idą jednak na wyścigi w poświęceniu osobistem dla sprawy publicznej, dla zasad wyznawanych przez siebie, z innemi stronnictwami w narodzie; podczas gdy ona...

To stanowi wszakże zarazem jej bezpłodność, jej niemoc, jej słabość organiczną. Reakcya u nas, mimo olbrzymich środków w ręku reakcyonistów skupionych, potrzebowała zawsze obcego poparcia i kierownictwa, aby dojść do znaczenia politycznego. Po raz ostatni dali jej skupienie patryoci utalentowani, przerażeni klęskami narodowemi, dał im poparcie przestrach wśród obywatelstwa przed działaniami nieobliczonemi na następstwa. W ten sposób złożyła się u nas, po raz pierwszy może, polityka reakcyjna, rządząca do dni dzisiejszych krajem, a na takim rozwijając się fermencie koniec jej nie mógł być inny jak — bankructwo. Koszta kraj zapłacił, i płaci dotąd; zamilkły wszakże wśród niej szlachetniejsze duchy; ze wstrętem odwraca się od niej obywatelstwo krajowe. Nadszedł czas naprawy.

Niestety — nie sama reakcya jest u nas nieprzyjacielem przyrodzonym sprawy narodowej. Są nimi i tacy, którzy dźwięczniejszych używają haseł. Nie każdy, kto chce, ma coś do bronienia z nadużyć; nie każdy może broić jak potentat w kraju; nie każdy zaleca się swem stanowiskiem jako narzędzie dla nieprzyjaciół ojczyzny. A jednak istnieją żywioły, którym niepodoba się organiczny porządek odrodzenia, którym wstrętną karność narodowa, którym brak zasług, stanowiska, talentu, pokonywającego przeszkody położenia, aby przewodzić mogli, a którzy nie chcą stanąć w szeregu właściwym i ugiąć karku przed dyscypliną narodową. Tym nie pozostaje jak jątrzyć namiętności rozdzielające społeczeństwo; jak nie dopuszczać żadnej organicznej polityki odrodzenia; jak z opozycyi zrobić cel, nie środek. Te żywioły widzieliśmy też zawsze w Polsce wichrzącemi — bo wichrzeć mogą, skoro ojczyzna jest słabą; widzieliśmy je oponującemi z za węgła, wielekroć sprawa narodowa podnosiła się w kraju; oponującemi przeciw organicznemu rozwojowi zarówno, jak przeciw walczącym rządom narodowym.

Z kłamliwym hasłem postępu narodowego, widzimy je występujące w imię klas oddzielnych, w imię teoryj rozdzielających naród, lub zacierających jego odrębność, a spekulującemi wciąż i zawsze na popularność przez schlebianie namiętnościom nizkim i na kompromis osobisty ze zgniłym stanem rzeczy. Płaszczem protekcyi okrywają ci fałszywi prorocy tromtadracyi politycznej najbardziej rozkładowe i najbardziej odstępcze chorobliwe porody, perorując o patryotyzmie i prawiąc nauki społeczeństwu — nie sobie — że takie pod ich opieką urastają dziwotwory. Tam zaś, gdzie trzeba stanąć wiernie przy sztandarze, lub nadstawić się za przyszłość sprawy ojczystej — tam nie ma ich naturalnie — chociaż rzecz chodzi o treść frazesów, jakiemi się stroją. Owszem po tem ich poznać, że gdy toczy się walka na seryo o odpowiedzialność urzędów publicznych, o utrzymanie całości narodowej bez względu na klasy i wyznania, o niebezpieczeństwo zalewu rosyjskiego — tam zawsze znajdą formuły i teorye, aby nie narazić siebie, aby schlebić uprzedzeniom i słabościom — bo to jest główną żyłą ich powodzenia — a tem głośniej za to krzyczeć *opozycyjnie*, i tym krzykiem i tą zawieruchą zagłuszają zastanowienie publiczne.

Dwa te prądy rozkładowe naszego społeczeństwa: zgniłej reakcyi i niemniej zgniłych trybunów tromtadracyi usprawiedliwiają poniekąd nawzajem swoje istnienie. Oba szerzą rozstrój i zniszczenie i rękę sobie podają pocichu, wiele razy idzie przeszkodzić organicznej budowie sprawy ojczyzny na drogach spokojnych i normalnych, lub gdy idzie o wytężenie usiłowań całego narodu dla ocalenia przyszłości ojczyzny.

Na klasycznej ziemi Krakowa, w zacieśnionych jego granicach, a tak wysoko wyniesionych w uwadze publicznej, obie te choroby społeczeństwa naszego doszły i dojść musiały do najwybitniejszego wyrazu. Tutaj właściwie stają się one dopiero prądami, szerząc zarazę po kraju i po całym obszarze ojczyzny.

Chwila stanowcza nadeszła. Zbankrutowana polityka reakcyjna walczy o sztuczne przedłużenie swej przewagi, a drugi prąd skoro tylko uczuł, że wstaje natomiast organiczne dążenie patryotyzmu, znalazł się zaraz na placu działania, aby nie dopuścić do rozpoczęcia się w kraju polityki realnej odrodzenia, polityki z tradycyami polskiemi, z gwiazdą przewodnią niezawisłości ojczyzny, chroniącej siły pozostałe, a korzystającej ze wszystkich warunków realnych — na tych i na sobie samych opierającej przyszłość narodową.

Oba te prądy chorobliwe ratują się wzajemnie, zamęt sprowadzając. Znane nam są nawet wypadki, gdzie oba szukają się zobopólnie, oba apelują przy nadchodzących mianowicie wyborach do tychże

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 31 stycznia 1883.

SĄDY CUDZOZIEMCÓW
O POLSCE
I JEJ WALKACH Z ZABORCAMI.

5

(Dalszy ciąg.)

II.

Słowa monarchów o Polsce.

Po tylu świadectwach odwołajmy się teraz do słów samych monarchów.

„Rozbiór Polski — mówiła Marja Teresa, cesarzowa Austrji — jest plamą mego panowania. Prawo woła przeciwko nam. Nigdy w życiu tyle zgrozy nie doznałam i niejako wstydzę się własnego widoku“.

Gdy przez ministrów zmuszoną została do podpisania aktu zaborczego, skreśliła te prorocze słowa: „Po mojej śmierci dopiero zobaczą, jak bolesnem jest deptanie nogami tego, co było zawsze pomiędzy ludźmi uważane za sprawiedliwe i święte“. A te słowa napisała jeszcze przy pierwszym podziale. Trzeba też oddać jej sprawiedliwość, że przez lat ośm t. j. do śmierci (1780 r.) nic prawie nie zmieniła w krajach, które do austrjackiego berła zostały przyłączone. Dopiero Józef II zaczął je germanizować.

Ludwik XV król francuski wyrzekł: „Kiedyś Europa straszliwie odpokutuje zbrodnię rozbioru Polski“.

Cesarz Alexander I nawet wyznał i często powtarzał, że „rozbiór Polski był zamachem na prawo narodowe, nie przestającym ciężyć następstwami swemi na całej Europie. O usunięcie go wołają zarówno honor jak sprawiedliwość“.

Utworzone księstwo Warszawskie nazwał w liście do pani Naryszkin „śmiesznem“ *(un ridicule duché de Varsovie)*, a królestwo kongresowe nazywał w poufnych rozmowach „minjaturą, parodją Polski“. Wiadomo, że zapewniał o oddaniu nam naszej własności, o przywróceniu Polski w dawnych granicach 1772 r.

Nie potrzeba wprawdzie wiele przywiązywać wartości do słów jego. Mówił o czem nie myślał. Chciał tym sposobem wzbudzić ku sobie ufność Polaków, ażeby potem oszukać ich tem łatwiej. Zresztą monarcha ten zostawał przez dłuższy czas pod wpływem historjografa moskiewskiego Karamzina, który chociaż dla nas nieprzychylny, doradzał przez patrjotyzm Alexandrowi I wyrzeczenie się Polski dowodząc, iż „Polska jest ciężarem u szyji państwa rosyjskiego“.*)

Karamzin opierał się na tem, iż Litwini i Rusini od najdawniejszych czasów pałali nienawiścią ku tak zwanym Wielko-Rosjanom (to jest Moskalom). Przypominał słowo zwycięztw xięcia Konstantego Ostrogskiego nad wojskiem moskiewskiem pod Orszą, gdzie zginęło do czterdziestu tysięcy Moskali (1514 r.). „Nigdy jeszcze — powiada ten historyk — Litwini nie odnieśli tak świetnego zwycięztwa.“

Jednak Karamzin zostawał w sprzeczności sam z sobą i łatwo zmienił zdanie, żałując wypuścić zdobycz z rąk carskich. W memorjale podanym cesarzowi zostawił słowa, które z innego względu niezmiernie wielkiej są wagi: „Zamyślasz najjaśniejszy Panie odbudować dawną Polskę. Ale to odbudowanie czyż będzie korzystnem dla *zbawienia* Rosji? Powiedzą, że Katarzyna *nieprawnie* dokonała rozbioru Polski. Postąpiłbyś w sposób *bardziej nielegalny* jeszcze, gdybyś chciał naprawić przez rozbiór Rosji *niesprawiedliwość* popełnioną przez Katarzynę (sic!). *Zdobyliśmy Polskę mieczem; oto jest nasze prawo(!).* Co cesarzowa Katarzyna zrobiła, *odpowie za to przed Bogiem i przed historją;* ale co się stało to się stało, a czyn ten powinien być dla Ciebie świętym najjaśniejszy Panie... Jednem słowem: albo odbudowanie Polski będzie *zgubą* Rosji, albo nasze dzieci krwią swoją zbroczą ziemię polską i *jeszcze raz szturmem zdobędą Pragę*“.

„Nie, najjaśniejszy Panie! Nigdy Polacy nie będą dla nas *ani szczerymi braćmi, ani wiernymi sprzymierzeńcami.* Litwa, Wołyń etc. *pragną odbudowania Polski...* W razie wojny, *wszystkie te prowincje* mogłyby nas zdradzić“.

Memorjał kończy się konkluzją, iż wszystkie kraje cesarstwa rosyjskiego *zdobyte mieczem* powinny też być *mieczem strzeżone.* *)

Podobnież zapatrywał się na Polskę Alexander I. Gdyby przypuścić nawet, że cesarzowi temu błysła na chwilę myśl, jeśli nie przywrócenia Polski, to przynajmniej nadania konstytucyjnych swobód wszystkim zabranym prowincjom w granicach 1772 r. jak obiecywał, można być pewnym, że myśl ta była przelotną, gdy szukał środków dla zjednania sobie stałych sprzymierzeńców.

Nie ufał jednak Polakom, czego dał liczne dowody zmieniwszy sposób postępowania od 1818 roku, zwłaszcza gdy poddał się wpływom pani Krüdener i wpadł w mistycyzm dochodzący niekiedy do szału. Nie ulega zaś wątpliwości, że w pierwszych latach panowania marzył o rozciągnięciu władzy nad całą Europą, a w razie pomyślnym nad ziemią całą. Żaden z carów nie był wolnym od tej myśli.

Stąd to pochodzi, iż rząd francuski obawiając się potęgi ze Wschodu, lękając się przewagi Austrji i przypuszczalnego sojuszu dworu austrjackiego bądź z Niemcami bądź z kabinetem petersburgskim, od najdawniejszych czasów sprzyjał Polsce.

Widzieliśmy wyżej jak Francja zbliżona z Polską zaraz po wygaśnięciu rodu Jagiellonów, starała się utrzymać z nią przerwane na jakiś czas stosunki, według projektu ministra Sully wyrażającego myśl Henryka IV. Poźniej za Ludwika XIV wielki Colbert patrząc na klęski Polski podczas burzliwego panowania nieszczęsnego Jana Kazimierza, pragnął przyczynić się do poprawienia jej bytu, w interesie Francji. Rzekł więc do króla w 1666 roku:

„Najjaśniejszy Panie! Oświadczam waszej królewskiej Mości, iż uczta, która kosztuje trzy tysiące liwrów, wielką mi przykrość sprawia. Lecz gdyby szło o ofiarowanie na rzecz Polski miljonów w złocie, chętniebym sprzedał wszystkie moje dobra, zastawiłbym majątek mojej żony, moich dzieci, całe życie chodziłbym piechotą, byle tylko ją wesprzeć, gdyby to było potrzebnem.“

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

*) W ogólnym zbiorze dzieł Karamzina, wydanych w Moskwie, list jego nie jest ogłoszonym, lecz tom zawierający ów list znajduje się w bibljotece zwanej Richelieugo, w Paryżu.

*) Memorjał ten jest wyrazem opinii powszechnej niemal całego narodu, którego większość przedstawia Karamzin. Uderzającą jest w tem piśmie sofistyka, z której autor wywiązać się nie umie. Jeżeli takiem jest rozumowanie najznakomitszego dziejopisa moskiewskiego, można sobie wyobrazić logiczność dziennikarzy i publicystów. Karamzin w tem piśmie dowodzi jednocześnie, że legalność jest nielegalną, a nielegalność, niesprawiedliwość może stać się legalną. Przytem chociaż Polska jest ciężarem u szyji carstwa, niemniej byt Rosji od niej zależy. Łatwo więc pojąć zaciętość Moskali i upór ich trzymania Polski pod jarzmem. Stąd jasny wniesek, iż nadzieja niektórych znalezienia jakiej podstawy do *ugody z Moskalami* jest istną mrzonką. Nareszcie Karamzin w tym memorjale oczywiście wykazał, iż narodowość Polaków i Litwo-Rusów niema najmniejszej łączności z Moskalami.

samych pobudek osobistego interesu i trwogi, i oba tejże samej doznają protekcyi możnej — bo tyleż wart ich konserwatyzm, co postępowość, tyleż ich niezawisłość, co i ich patryotyzm. Siły rzetelnej, rodzimej, nie udzielą sobie przeto nawzajem, bo tej niema w nich samych.

Dla tego to mamy niepłonną da Bóg nadzieję, że ci, co się czują w całości narodowej nierozerwanej żadnemi namiętnościami i stanowemi interesami, i nie znają żadnego innego kryteryum dla teoryi i dążeń politycznych nad interes narodu, jakim go wieki uczyniły przeżyte w łączności z cywilizacyą świata, i nie mają żadnego innego celu nad przyszłość ojczyzny — że ci zwyciężą w tej chwili przełomu, i położą kamień węgielny dla realnej polityki odrodzenia. Żywiołom tym rodzimym — a zawsze one u nas sprawę ojczyzny wynosiły z niebezpieczeństwa — potrzeba tylko skupienia i powołania w imię zagrożonej sprawy: a zmilkną odrazu fałszywy konserwatyzm i fałszywa postępowość, bo w nich jedynie a nie w potentatach reakcyi i koryfeuszach tromtadracyi, w ich patryotycznych dążeniach istnieje narodowy konserwatyzm i narodowa postępowość. Walka nawet trudną się nie okaże, bo wśród tych żywiołów nie brakło nigdy ani serc gorących, ani chłodnych umysłów, ani męzkich postanowień.

Wiedeński korespondent „Gazety Kolońskiej“ pisząc o wrażeniach, jakie wywarł p. Giers na koła urzędowe austryackie, utrzymuje, że wrażenia te dadzą się przedewszystkiem tylko zewnętrznie skonstatować. Mówią mianowicie w tych kołach o przyjaznem, uprzedzającem usposobieniu tegoż rosyjskiego dygnitarza, o tegoż umiarkowanych, konserwatywnych zapatrywaniach, które wyłącznie skłonne są do pokojowej polityki. W szerszych natomiast kołach panuje pewna niechęć i zaniepokojenie z powodu tej wizyty, gdyż przeważającem jest zdanie, że p. Giers ma szczegółową misyę, aby Austro-Węgry odciągnąć od [illegible]za z Niemcami a pozyskać je w celach ściślejszego zbliżenia do Rosyi. Powszechnem też jest pytanie: czy Giers osiągnie cel swojej misyi? czy rok 1883 będzie przeciwieństwem roku 1879? Zbyteczna dodawać, że te niepokojące pytania spotykają się z przyjaznemi zapatrywaniami tych polityków, którzy gonią za słowiańskiemi mamidłami lub też nie pozbyli się jeszcze staroaustryackich mrzonek i i rok 1866 tkwi im jeszcze zawsze w mózgu. Ci politycy niczego tak nie pragną, jak ścisłego zbliżenia się Austryi do Rosyi, do którego to sojuszu w razie potrzeby przyciągnąć by można także Francyę, a tak utworzyłby się potężny związek trzech, którzyby ukrócił zbyt wybujałą potęgę Prus i cofnął rzeczy o dziesięć lat wstecz. Nigdzie też, pisze dalej korespondent, nie jest trudniej jak w Austro-Węgrzech wytworzyć sobie jasny obraz tego, czego tu właściwie chcą, bo nigdzie nie rozbiegają się kierunki i dążenia tak chaotycznie i bez wszelkiego zgoła planu. Chcianoby się tu wprawdzie w niektórych wypadkach opierać o Niemcy, ale zarazem chciano by być ulubionem dzieckiem wszystkich. W ten sposób balansuje się bezustannie tu i tam, gdyż brak odwagi do powzięcia niezłomnej decyzyi, brak wytrwałości, która wytknąwszy sobie ścisły cel przed oczy nie ulękłaby się i ofiar, ażeby ten cel istotnie osiągnąć. Giers — pisze w końcu korespondent — po wypadkach ostatniego roku przekonanym jest zapewnie, że byłaby to zbyt niebezpieczna dla niego gra intrygować przeciw Niemcom lub przeciw austryacko-niemieckiemu przymierzu. Taka polityka zachwiałaby własnem jego stanowiskiem. Mąż stanu, któryby mógł Rosyę prowadzić przeciw Zachodowi, nie nazywa się Giers, lecz nazywa się Ihnatiew lub jak tam bądź, nie może jednak być podejrzywanym o to, jakoby był „zachodnikiem“.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 30 stycznia.

Porządek dzienny posiedzenia Rady Nadzorczej Banku krajowego zwołanego na d. 9 lutego został już ułożony przez Dyrekcyę w głównych swych zarysach, a jakkolwiek uledz on jeszcze może pewnym nieznacznym zmianom, przesyłam wam takowy, z tem zastrzeżeniem, że o zmianach, gdyby takowe zaszły, doniosę wam we właściwym czasie.

Według tego porządku dziennego obrady Rady Nadzorczej toczyć się będą nad następującemi sprawami:

1) Przedstawienie od Wydziału krajowego propozycyi na 3go dyrektora Banku (§ 60—70 Statutu);

2) Mianowanie cenzorów odpowiednio do § 37 i 70 Ust. 3. Statutu, z przedstawieniem tej nominacyi do zatwierdzenia Wydziału krajowego;

3) Przyjęcie do wiadomości projektu regulaminu dla cenzorów przygotowanego ze strony Dyrekcyi i wnioski tego projektu dotyczące;

4) Oznaczenie rodzaju papierów wartościowych, które Bank mocen będzie przyjmować w zastaw, lub na które udzielać będzie władnym otwarte kredyta; oznaczenie wysokości sum dawanych na ten zastaw, lub zaliczanych na te kredyta, oraz stopy procentowej od obudwu tych pożyczek, czyli wydanie uchwały nad odpowiednim wnioskiem Dyrekcyi (§ 42 i 70 Ust. 4 Statutu);

5) Oznaczenie opłaty pobierać się mającej przez Bank za przechowywanie depozytów;

6) Przyjęcie do wiadomości projektu przepisów o depozytach zachowawczych przygotowanego przez Dyrekcyę, wyrażenie wniosków nad tym projektem;

7) Wyznaczenie delegatów ze strony Rady Nadzorczej celem dopełniania rewizyi kasy i ksiąg (§ 70 Ust. 14 Statutu);

8) Przyjęcie do wiadomości projektu przeprzepisów o funduszu rezerwowym ułożonego przez Dyrekcyę, i dyskusya nad wnioskami takowego dotyczącemi;

9) Przyjęcie do wiadomości takiegoż projektu o pożyczkach udzielać się mających przez Bank krajowy w obligacyach komunalnych; i nakoniec

10) Zatwierdzenie tymczasowego etatu dla Banku krajowego, wniosek Dyrekcyi (§ 70 ust. 12 Statutu).

Miesiąc luty i marzec stanowią od lat już wielu we Lwowie sezon walnych zgromadzeń wszelkiego rodzaju finansowych i niefinansowych stowarzyszeń naszych, z przebiegu których ogół publiczności dowiaduje się o stanie i całorocznej działalności takowych, a szczęśliwi wybrańcy posiadający akcye lub obligacye tych stowarzyszeń doznają bądź przyjemnej bądź nieprzyjemnej niespodzianki stósownie do wysokości udzielanych dywidend. W tym roku serya zgromadzeń tego rodzaju rozpocznie się d. 1 lutego od zebrania Zarządu Kółek rolniczych, którego porządek dzienny zawiera następujące przedmioty obrad: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności obrad, 2) Redakcya odezwy do publiczności, 3) Instrukcya dla delegatów Kółek, 4) Sprawa ustanowienia delegatów, 5) Sprawy finansowe Zarządu, 6) Sprawy kancelaryjne. Najważniejszym według mnie z punktów powyżej wymienionych jest 4ty, dotyczący spraw finansowych stowarzyszenia, gdyż rozwój pożądany działalności Kółek rolniczych zależy niewątpliwie niemal wyłącznie od środków pieniężnych jakie zarząd mieć będzie w ręku, a które ograniczają się dotychczas do więcej niż skromnych rozmiarów. Obmyślenie środków mogących obudzić ogół nasz z obojętności i skłonić go do ofiarności na rzecz Kółek powinno więc być głównem zadaniem zebrania zwołanego na d. 1 lutego; cała zaś prasa krajowa bez różnicy przekonań i ich odcieni poczytywać będzie niewątpliwie za swój obowiązek poprzeć z całą możliwą energią i jednomyślnością usiłowania podjęte przez Zarząd stowarzyszenia w celu powyższym.

Po posiedzeniu Rady nadzorczej Banku krajowego nastąpi niemal niezwłocznie zjazd delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, który mieć będzie ważne zadanie do spełnienia, zależące na wyborze w miejsce zmarłego hr. K. Krasickiego prezesa tej najważniejszej z krajowych instytucyj finansowych potrzebującej niewątpliwie energicznego i zdolnego przewodnika dla przeprowadzenia koniecznych reform *a capite et membris*.

Kandydatów na godność prezesa jest właściwie dwóch tylko, a mianowicie hr. W. Badeni i hr. Russocki, który zaś z nich obrany zostanie trudno to jest dziś odgadnąć, bo jeżeli pierwszy ma licznych stronników między delegatami rozumiejącymi konieczność oddania kierownictwa towarzystwa w ręce człowieka energicznego i zdolnego, to drugi natomiast jest popierany przez cały zastęp krewniaków, sąsiadów i t. d., a przytem umie bardzo zręcznie agitować na swoją korzyść. O sprawie tej będziemy jeszcze mieć sposobność mówienia w chwili, gdy wybory prezesa będą się odbywać, obecnie zaś na zakończenie listu tego zwracam uwagę waszą na *entre filet* zamieszczone w kronice numeru niedzielnego tutejszego moskiewskiego „Słowa,“ gdyż może nigdy jeszcze ów organ panmoskwicyzmu nie przyznawał się z tak energiczną naiwnością do tego, że według niego między Rusią i Rosyą niema żadnej różnicy, i że epitet *rosyjski*, którego „Gazeta Krakowska“ używa ilekroć o „Słowie“ mówi, wyraża istotny charakter i jawną dążność pisma tego.

X. W.

Dział ekonomiczny.

Tygodnik finansowy.

Kraków d. 30 stycznia.

Proklamacya ks. Napoleona, a następnie uwięzienie tegoż, zaniepokoiło giełdę paryzką. Jakby w przededniu ważnych przewrotów politycznych, kurs rent i innych papierów chwiać się zaczął; sytuacya ta oddziaływać musiała naturalnie ujemnie na giełdę wiedeńską, gdzie również kursa obniżać się zaczęły. Lecz niedługo trwała ta panika. Jako kozieł ofiarny upadło wprawdzie ministeryum francuzkie, lecz za to kursa nagle podnosić się zaczęły, bądź to, że giełda proklamacyę wesołego księcia ostatecznie za żart redutowy uznała, lub też świetny rezultat subskrypcyi 300.000 sztuk obligacyj *credit foncier* zrównoważył znaczenie tejże. Giełda widząc znaczny współudział prywatnego kapitału w subskrypcyi, spodziewa się, że nareszcie w rocznicę krachu sytuacya się zmieni i będzie można rozpocząć nową erę zwyżki. Wprawdzie tłumaczenie to jest nieco tendencyjnem, gdyż właśnie wstręt publiczności do spekulacyi i wszelkich przedsiębiorstw spowodował tak znaczny współudział w subskrypcyi chcących lokować swe kapitały w tak pewnych papierach, jakiemi są obligacye *credit foncier*. Niechaj będzie jednakowoż jak chce, giełda z powodu tego ożywiła się, a niepomiernie dopomogło do tego fetowanie w stolicy Austryi ministra rosyjskiego spraw zagranicznych, co daje powód do przypuszczenia, że wszelkie pojawiające się chmurki wojenne na politycznym horyzoncie znikły i dzisiaj giełdy na jakiś przynajmniej czas wolne są od troski politycznej, zaczem zupełnie spokojnie mogą oddać się swoim zajęciom. Wobec tego zdaje się, że w najbliższej przyszłości można spodziewać się ożywienia na giełdzie i lepszych kursów, jeżeli postępowanie pana Giersa nie okaże się fałszywem i wkrótce mimo wszystkiego nie usłyszymy o tajnem zbrojeniu się Rosyi.

Przedłożenie projektu podatku od dochodu kapitałów przez ministra finansów chcieli także centraliści zużyć do obniżenia rent, aby dowieść tym sposobem, że projekt niepochodzący od nich, lecz od ministra polaka nie może być dobry, lecz zamiar się nie udał, gdyż renta się podniosła o 1 złr., przez co jakby zamanifestowała zbliżenie się w niedalekiej przyszłości do równowagi budżetu państwa.

Z dziedziny losów należy zaznaczyć, że subskrypcya na losy węgierskie czerwonego krzyża dobrze się udała, 400,000 sztuk losów rozebranych zostało. Subskrybujący od 1 do 100 sztuk otrzymują wszystkie, przy większych sumach następuje redukcya.

Złoto zaczyna się nareszcie obniżać, natomiast ruble, dzięki fetowaniu Giersa w Wiedniu, podniosły się o jednego centa, oby tylko po wyjeździe jego znów nie zaczęły spadać.

Dział literacki i artystyczny.

Siedmiolecie Szkoły Głównej warszawskiej (1862—1869).

Wydział prawa i administracyi.

Notatki do historyi szkół prawa w Polsce

przez

ALEKSANDRA KRAUSHARA.

(*) Mamy przed sobą książkę ze wszechmiar zajmującą, która zbyt skromne miano *notatek* przybrała. Jest to praca poważna, w szlachetnej myśli podjęta przez sympatycznego pisarza, sprawiedliwie cenionego w Warszawie i u nas, a wykonana z wykwintną literacką starannością, zalecającą zawsze pióro p. Aleksandra Kraushara. Nadto, w najściślejszem znaczeniu tego wyrazu, jest *pierwszą* na swojej niwie. Szkoła Główna warszawska, instytucya naukowa, szczerze i prawdziwie polska, zakończyła swój krótki siedmioletni żywot w 1869 roku, przeobrażona siłą carskich rozporządzeń na *cesarski uniwersytet warszawski*; taką bowiem jest jego urzędowa nazwa. W chwili, kiedy w nieszczęśliwym kraju znoszono jedyny wyższy zakład naukowy polski, dokonywało się również systematyczne uchylanie lub przekształcanie wszelkich autonomicznych odrębności wszystkich instytucyj i władz naczelnych królestwa kongresowego. Dla tego może fakt doniosły, przeszedł prawie niepostrzeżenie. Ogół łudził się także nadzieją, że to co nastąpiło, było *tylko* zmianą firmy. Mniemano, że pozostająca na swoich katedrach większość profesorów byłej Szkoły Głównej będzie umiała zapewnić nadal uniwersytetowi warszawskiemu charakter naukowy polski, wolny od rusyfikacyi i rosyjskiej tendencyjności. Niestety — jak wiadomo wszystkim — stało się inaczej. Podjęcie zatem zadania napisania historyi zniesionej w 1869 r. Szkoły Głównej, nazwać możemy ze wszechmiar pochwały godnem. Utalentowany autor gromadził do niej materyały, wyłącznie tylko mając na celu wydział prawny Szkoły Głównej. W przekonaniu jednak, że skreślenie choćby najdrobiazgowsze dziejów powyższej instytucyi naukowej, bez tła epoki, w której ona powstała, „bez pobieżnego choćby naszkicowania warunków w jakich się rozwijała nauka prawa w czasach odleglejszych i bliższych“ nie odpowie w zupełności zadaniu podobnej pracy, uznał za stosowne, a raczej nawet konieczne, złączyć dzieje Szkoły Głównej z pobieżnym ale jasnym zarysem historyi szkół prawa w dawnej i nowoczesnej Polsce. Ze szczupłego zapasu opracowań dokonanych i źródeł nieznanych stworzył p. Aleksander Kraushar całość bardzo pokaźną, krytyczną i nader zajmującą. Sięgnął w oddaloną przeszłość, nie pomijając następnie wszelkich szkół prawa z czasów: ks. warszawskiego, królestwa kongresowego (uniwersytet królewski warszawski), dalej wydziału prawnego dla polaków w Petersburgu, kursów prawnych warszawskich (1841—1847), katedr praw polskich w Moskwie i Petersburgu, kursów przygotowawczych i nareszcie wydziału prawn. Szkoły Głównej. Dzieje tej ostatniej zajmują znacznie większą połowę interesującej książki. Charakterystyka czasu, ludzi i rzeczy skromna, bezpretensyonalna a wierna, pogląd umiarkowany, „Siedmiolecie Szkoły Głównej warszawskiej“ bowiem — jako utwór interesujący przedewszystkiem czytelników w Królestwie Polskiem — musiało się *widocznie* rachować z warunkami i wymaganiami moskiewskiej cenzury rządowej. Pomimo tego utrudnienia, krępującego pióro; prawda i ścisłość, oraz uczciwość poglądu, widnieją niemal wszędzie. Nie potrzebujemy zdaje się dodawać, że pełen wdzięku język, czysty, gładki, a wytworny, spowija artystyczną sukienką cały spory tom, wzbogacający piśmiennictwo nasze dziełem wartości rzeczywistej, które uwadze naszych czytelników polecamy.

KRONIKA.

Kraków d. 31 stycznia.

Kuryerek krakowski. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej krakowskiej jest między innemi sprawa uporządkowania i przyozdobienia otoczenia Wawelu (placu i miejsca około zamku). Aczkolwiek wniosek komisyi plantacyjnej zmierza w tym kierunku przedewszystkiem do uporządkowania i przyozdobiebia placu pod zamkiem od strony ulicy Stradom, to jednak otoczenie Wawelu zyska na tem bardzo wiele, a w szczególności uprzyjemnią się w tej stronie spacery publiczne, przerwane dotąd, bo nieuporządkowane od strony ulicy Stradom. Atoli sprawa uporządkowania otoczenia Wawelu przypomina inną nader piekącą sprawę uregulowania w tej stronie przewozu na Wiśle. Sprawa ta po kilkuletnich nawoływaniach posunęła się tylko o tyle naprzód, że zawieszono w powietrzu nad Wisłą zagadkową, drucianą linę, która od kilku już lat zawadza tylko galarom płynącym na wyższej wodzie. Wszystko inne jest jak bywało—a więc brak przystępu do miejsca przewozu z tej i z tamtej strony Wisły, brak oświetlenia brzegu a co najważniejsza brak odpowiednich łódek przewozowych i kontroli nad pijanymi a częstokroć i nieudolnymi, za dzienną tylko płacą przyjmowanymi przewoźnikami. Brakom tym należałoby raz zapobiedz i wywrzeć w tym względzie presyę na władze polityczne sąsiednich dwóch powiatów w celu uregulowania ostatecznego kwestyi przewozu dla Krakowa i jego mieszkańców tyle ważnej. Nadzieją rychłego wybudodania mostu na Wiśle nie można się bynajmniej łudzić, ani też zasłaniać nią tyloletnią bezczynność w kwestyi uregulowania przewozu. Sprawa mogłaby być w krótkim czasie i bez wielkich zachodów załatwioną, byle tylko wyzwolić ją można z biurokratycznego zaspania, w jakiem ugrzęzła.

Komitet towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 zawiadamia nas, że na bal mający się dzisiaj odbyć na korzyść tegoż towarzystwa i weteranów zostających w zakładzie św. Kazimierza w Paryżu złożyli: JE. minister Dunajewski 15 złr., Teodor Baranowski 10 złr., Henryk hr. Breza 10 złr., prezydent Dr. Ferdynand Weigel 15 złr., Stanisław hr. Małachowski 20 złr., Alfredowa Jordan Stojowska 25 złr., Jadwiga z Psarskich Trepka 25 złr., Dr. Władysław Markiewicz 10 złr., Juliusz Grosse 10 złr., prezydent Dargun 5 złr., Jan Salski 5 złr., Aleksander Zborowski 5 złr.

Wieczorek stowarzyszenia młodzieży handlowej, który, jak już donosiliśmy, odbędzie się w sobotę dnia 3go lutego w salach Towarzystwa strzeleckiego na korzyść biblioteki stowarzyszenia, będzie miał powodzenie, bo weźmie w nim udział także liczne obywatelstwo z miasta a w szczególności starszyzna kupiecka, co jak w Towarzystwie rękodzielniczem „Zgoda“ będzie najlepszym dowodem opiekowania się starszyzny pracującą u niej młodzieżą.

Festyn kostiumowy (wieczór artystyczny) w Wiedniu. W niedzielę w sali muzycznego towarzystwa odbył się wspaniały wieczór o niezwykle bogatym i urozmaiconym programie. Mianowicie kostiumy tak męzkie jak kobiece w najdrobniejszych szczegółach odpowiadały ubiorom przeddwuwiekowym tureckim i niemieckim. Damskie ubiory szczególniej lśniły niezwyczajnym przepychem i oryginalnością. Sala była ozdobiona w tyle wspaniałym widokiem ściennym przedstawiającym „Oblężenie Wiednia w 1683“, inne boczne ściany również były ozdobione podobnemi widokami. W bocznej sali po lewej stronie rozbity był ogromny namiot Kara Mustafy i dworu jego, po bokach zaś mniejsze namioty armii oblegającej. Po prawej stronie sali rozbity był namiot Sobieskiego i polaków w wiernym ubiorze narodowym. W tyle była wymalowaną góra Leopoldsberg bokiem do oblegających turków, zaś z przodu był karawanseraj turecki z dymiącą mokką i wonnemi nargilami. Przed namiotem raczyli się winem (miejskim z piwnic ratuszowych) burmistrz Liebenberg ze swą radą po przeszłych trudach i uciskach oblężenia. Tańczący i śpiewający derwisze zebrali się przed meczetem. Sala światłem przyćmionem oświetlona pełną była aromatów wschodnich. Przed meczetem rozłożyli się młodzi artyści w malowniczych grupach, jako maroderzy, żebracy i rozliczny gmin. Obszerne foyer było nader ożywione. Tu pili Starrhemberg i jego wierni towarzysze w zbrojach i kostiumach ówczesnych. W sali głównej wrzało tymczasem od gwaru i życia. Bogato przystrojone pary chodziły po sali żywą prowadząc rozmowę; koło niektórych osobistości grupowały się liczne tłumy. W lożach byli obecni arcyksiążęta i dwór.

Z uderzeniem godz. 11 zaczęły przeciągać grupy we dwóch oddziałach. Najpierw grajki i derwisze z okrzykiem Allah il Allah, potem tureccy żoł-

nierze z rozwiniętym sztandarem proroka; za nimi Kara Mustafa niesiony w lektyce, a w tyle nader uroczy i liczny harem wodza tureckiego, kobiety i niewolnice. Szaty bogate były zupełnie wiernie naśladowane z przepychem i zbytkiem niewidzianym. Seraj niosły na swych grzbietach przybrane wielbłądy; pochód zamykali znowu spahowie, janczarzy i inne wojska tureckie. Później wyruszył drugi orszak. Z przodu postępowała ludność wiedeńska z wszelkiego rodzaju bronią, razem kobiety, mężowie, starcy i dzieci z okrzykami radośnemi z powodu oswobodzenia miasta. Potem kroczył burmistrz Liebenberg i rada miasta w poważnych ubiorach; za nim śmiały i zuchwały zwiastun dobrej nowiny o pochodzie i bliskości króla polskiego, Kulczycki ze swym służebnym a za nim Sobieski z licznym orszakiem polaków. Koniec tworzyli żołnierze cesarscy prowadzeni przez ks. Karola lotaryngskiego, biskupa Kollonicza i hr. Starrhemberga. Gdy ukazał się biskup Kollonicz zagrały organy. Po ukończonym pochodzie odśpiewali oryginalną arabską kantatę tureccy derwisze. Wszędzie panował najżywszy ruch i życie. Słowem cała ta próba była nader udaną przedgrywką szeregu obchodów na cześć Sobieskiego i odsieczy Wiednia.

Wiedeń 31 stycznia. (tel. prywat). Wczoraj odbył się pierwszy bal dworski w Burgu z wielkim przepychem i wystawą. Obie sale: ceremonii i marmurowa oświetlone były rzęsiście światłem elektrycznem. W pierwszej gorzało 25 świateł, w drugiej płonęło ogromne słońce elektryczne. Wrażenie tego oświetlenia było czarującem, a siła jego mało co ustępowała dziennemu. Bal rozpoczął się po siódmej wieczorem, a o ósmej wszystkie sale były tłumnie zapełnione.

Fabryki w Królestwie Polskiem. Coraz częściej słychać o nowo wznoszonych fabrykach koło Warszawy lub w ogóle w Królestwie Polskiem niestety przez cudzoziemców i ich nakładem. Już Anglicy dopytali się drogi i stawiają teraz dwie wielkie przędzalnie nieopodal Warszawy, bo zaledwie 8 wiorst, w kolonii Marków tuż nad szosą Radzymińską.

Po bagnach pińskich, których osuszanie postępuje naprzód, przychodzi kolej na inne bagniska i mokrzadła; i tak istnieje zamiar osuszenia kilkumilowych błot Ożarowskich. Właściciele ziemscy okoliczni pierwsi od siebie wystąpili z tym projektem godząc się z własnej kieszeni pokryć koszta osuszenia. Plan odwodnienia uznała już inżynierya powiatowa a roboty, jeżeli nie zajdą jakie przeszkody, rozpoczną się w niedalekiej przyszłości. Z błot ożarowskich, roznoszących zaraźliwe wyziewy, powstaną niebawem żyzne i obfite łąki i urodzajne grunta a ta część kraju żywo odczuje dobroczynne skutki tej zmiany.

„Cimbria“. Z Pesztu donoszą, że Leopold Schönmann 65-letni starzec zostający w domu przytułku weteranów honwedów słyszał opowiadających kolegów o wielkiej katastrofie na morzu i zapytał ich, jak się nazywa rozbity okręt. Gdy mu powiedziano, że ów okręt nazywał się Cimbria, w tej chwili padł nieszczęśliwy starzec bez życia, a w kieszeni jego znaleziono list od syna z Hamburga, w którym mu donosi, że wsiada właśnie na okręt „Cimbria“, by z żoną i dziećmi udać się do Ameryki.

Murawiew, znany z wielkich politycznych procesów prokurator petersburgski, udać się ma wkrótce w podróż za granicę mianowicie do Niemiec, Francyi i Szwajcaryi a to w tym celu, by śledzić ruch anarchistyczny i jego rozgałęzienie w głównych centrach tych państw.

Zabity przez słonia. Dozorca słoni w berlińskim ogrodzie zoologicznym, Krüger, chcąc usunąć śmieci z ich klatki zamiast przejść przez przez wolną przestrzeń, przeciskał się między słoniami stojącemi niedaleko od ściany klatki i spożywającemi siano. Jeden ze słoni, sądząc zapewne, że dozorca chce mu odebrać strawę, odwrócił się nagle z nadzwyczajną szybkością, uchwycił Krügera swą trąbą i zadał mu tak gwałtowne pchnięcie kłem, że tenże na miejscu padł trupem.

Niebezpieczny towar. Do jednego z kolonistów niemieckich w Mariampolskiem przyjechało niedawno dwóch włościan z prośbą o przenocowanie. Kolonista odmówił ich żądaniu a włościanie pozostawili u niego w domu pakę drewnianą przyrzekając po nią przyjść nazajutrz. Ledwo odeszli spostrzegł właściciel, iż pies jego, skoro tylko zbliży się do paki, staje i ujada głośno szczekając. Zaintrygowany i zaniepokojony gospodarz posłał po policyę, która otworzyła pakę i znalazła w niej mężczyznę uzbrojonego w noże. Złoczyńcy nie wrócili już, a towar znaleziony odstawiono pod silną eskortą do sądu.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Piątek 2 lutego: „Odette,“ W. Sardou.
Sobota 3 lutego: „Uriel Akosta,“ Gutzkowa.
Niedziela 4 lutego: „Trójka Hultajska“ czyli „Gałganduch.“ Z nowemi okolicznościowemi kupletami, które odśpiewa p. Wojdałowicz w roli szewca.

Porządek redut w gmachu teatralnym.

Cena wstępu 50 ct.

Piątek 2 lutego: Ostatnia reduta. „Najazd kozaków.“

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Wigilia. Ignacego biskupa m.* W piątek: *Oczyszczenie N. M. P.*

Rada państwa.

Wiedeń 30 stycznia.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia stał wniosek p. *Mattusa* dotyczący podziału izb handlowo-przemysłowych. Wniosek ten ma głównie na celu zapewnienie lepszej reprezentacyi drobnemu przemysłowi i na jego poparcie przytacza mowca cyfry statystyczne z okręgu pragskiej izby handlowej, gdzie jeden członek wypada na 56 wyborców ze stanu handlowego, z kwotą podatkową 2.344 złr., podczas gdy drobni przemysłowcy wybierają na 1.082 wyborców z kwotą podatkową 9.098 złr. także tylko jednego przedstawiciela. Dalej podział okręgów w Czechach jest zupełnie nieodpowiedni, a w każdym z nich jest census wyborczy inny. Teraz kiedy tyle się mówi o podniesieniu stanu przemysłowego, potrzeba mu dać organ samoistny, któryby dla jego interesów działał.

Do głosu zapisali się przeciw pp. *Suess, Plener* i *Gomperz* — za pp. *Jahn, Löblich, Adamek, Wurm, Schindler* i *Grocholski.*

P. Fryderyk *Suess* twierdzi, że obrady prowadzone osobno w sprawach handlowych i osobno w przemysłowych nie doprowadzą nigdy do pomyślnych wyników. We Francyi nie istnieją osobne izby przemysłowe. Przyczyny wniosku szukać należy w chęci wpływania na wybory z izb handlowych.

P. *Jahn* zwraca uwagę na upadek drobnego przemysłu, któremu dopomódz potrzeba dając mu odpowiednią liczbę przedstawicieli.

P. *Gomperz* opowiada historyę ustaw organizujących izby handlowe. Utrzymuje, że osobne izby przemysłowe nie miałyby odpowiedniego zakresu działania. Interesa handlu i przemysłu są zbyt ściśle z sobą złączone, aby je rozrywać.

P. *Löblich* sądzi, że izby handlowe nie uwzględniały interesów przemysłu. Gdyby przeprowadzenie nowej ustawy przemysłowej oddano w ręce obecnych izb, zniechęciło by to wszystkich przemysłowców.

Na wniosek p. *Krofty* zamknięto rozprawę i generalnym mówcą przeciw został wybranym p. *Plener*, który najpierw wziął w obronę wielki przemysł, nie dość zdaniem jego w Austryi pielęgnowany; drobnemu przemysłowi nigdy się nie pomoże w drodze ustawodawczej. Państwo musi mieć korporacye, któreby reprezentowały gospodarcze interesa całego okręgu i na tem polega znaczenie izb handlowo-przemysłowych. Następnie polemizuje mowca z p. Mattusem i zbija jego cyfry; wniosek tego ostatniego jest także wymierzony przeciw wielkim przemysłowcom, którzy przecie po większej części z drobnych rękodzielników wyszli. Izby handlowe mają w Austryi pewną polityczną szkołę i nie są nigdy narzędziami w ręku rządu.

P. *Adamek* jako jeneralny mówca za wnioskiem twierdzi, że izby handlowe były dotychczas głównymi przeciwnikami reformy przemysłowej i odczytuje w końcu swojej mowy oświadczenie posłów polskich, którego brzmienie dziś nam nadesłane podajemy:

„Polscy deputowani będą wprawdzie za przekazaniem wniosku dep. Matusza komisyi głosować, uważają jednak za swój obowiązek zastrzedz, żeby z tego nie wnioskowano, iż oni z całą treścią wniosku Matusza się zgadzają. I tylko z tego powodu głosują za przekazaniem wniosku komisyi, że życzą sobie w ogóle reformy ustawodawczej co do izb handlowych i przemysłowych i odpowiedniejszej w tychże reprezentacyi stanu przemysłowego“.

Przy głosowaniu został wniosek p. Matusza odesłany do Wydziału gospodarczego.

P. *Kozłowski* zdaje sprawozdanie z ustawy o odnogach kolei transwersalnej galicyjskiej, a p. *Herbst* interpeluje prezesa ministrów w sprawie odebrania dwom wiedeńskim dziennikom prawa rozsprzedaży pojedynczych numerów.

Komisya budżetowa izby deputowanych przyjęła rezolucyę p. *Hausnera* domagającą się ustanowienia Wydziału lekarskiego przy lwowskim uniwersytecie.

Przegląd polityczny.

Piszą nam z Wiednia: Dokonane d. 30 bm. porozumienie między prezesem Smolką a przywódcami klubów co do *2-razowego* odbywania posiedzeń w tygodniu odnosi się, jak się to samo przez się rozumie, tylko do tego czasu, dokąd sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie 1883 nie będzie wygotowane. Komisya ta już większą część pracy ukończyła i spodziewa się, że już 20 lutego elaborat jej przedstawionym będzie pełnej Izbie. Od 20 lutego też będą posiedzenia codzienne.

W sprawie pobytu p. Giersa w Wiedniu pisze „Nation. Ztg“: „Odszczególnienie, z jakiem przyjmowany był wszędzie rosyjski minister podczas pobytu swego w Wiedniu, pozostało aż do końca jednakowem; cesarz, arcyksiążęta tudzież najwyżsi dygnitarze monarchii austryackiej formalnie prześcigiwali się w okazywaniu względów dla p. Giersa i już przez te oznaki dali poznać wysokie znaczenie, jakie przypisują misyi rosyjskiego męża stanu. Że rzeczywiście o taką misyę chodziło, nie powinno mimo wszelkich półurzędowych zaprzeczań teraz już podlegać żadnej wątpliwości. Z Varzina i Berlina szła droga do Rzymu, aby pozyskać tam podstawę dla późniejszych układów w Wiedniu. Rosyjskie usiłowania pozostały tam jednak, jak się zdaje, bezskutecznemi. Jak nam donosi nasz rzymski korespondent, p. Giers podczas swej podróży z Palerma do Wiednia nie zatrzymywał się już wcale w Rzymie, lecz pozostał podczas półgodzinnego zatrzymania się pociągu na dworcu kolejowym, rozmawiał tamże jedynie z rosyjskim ambasadorem bar. Uexküll, który mu towarzyszył. Do zawarcia przymierza z Włochami zdaje się zatem nie przyszło. Co zaś p. Giers osiągnął w Wiedniu, nie wiadomo; demonstracyjna uprzejmość dworu austryackiego dla rosyjskiego ministra jest jednak nie bez znaczenia, bo dwór austryacki znanym jest z wielkiego umiarkowania w przyjęciach“.

Z Cetynii donoszą, że książe Piotr Karageorgiewicz przybył w odwiedziny do księcia Mikołaja. Przy jego przybyciu był obecny Marko Petrowics, adjutant księcia i jego krewny. W Cetynii przyjmowano Karageorgiewicza z książęcymi honorami.

We francuskiej izbie deputowanych rozpoczęły się wczoraj rozprawy nad projektem ustawy co do wydalenia pretendentów i pozbawienia ich praw politycznych, według wniosku p. Fabre'a. Gabinet stawał do rozpraw nie będąc jeszcze w komplecie. Według dzisiejszego telegramu prowadzono dalej rozprawy, lecz nie dokończono ich z powodu zasłabnięcia nowego prezesa gabinetu pana Fallieres; odłożono więc rozprawy do czwartku w nadziei, że minister wyzdrowieje do tego czasu. Jakieś więc *fatum* ściga rząd francuski, skoro jego prezesi zapadają na zdrowiu w chwilach stanowczych. Nowy gabinet bronić zamierza projektu p. Fabre'a, nie dziw więc, żo nie mógł się skompletować, że mianowicie nie mógł wyszukać w armii jenerała, któryby przyjął tekę ministeryum wojny i solidaryzował się z tendencyą odebrania stopni wojskowych członkom rodzin niegdyś panujących. Jenerał Thibaudin nie przyjął propozycyi, przyjąć ją miał według dzisiejszego telegramu dopiero jenerał Campenon, który piastował już był tekę ministra wojny za ministeryum Gambetty. Czy to wybór szczęśliwy, okaże niedaleka przyszłość.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

(*Telegramy własne*).

Praga 31 stycznia „Nar. Listy“ donoszą o rozmowie hr. Taaffego z jednym deputowanym czeskim w sprawie „Nar. Listów“. Hr. Taaffe przyznał, że rząd widział się zmuszonym zwrócić uwagę namiestnika Krausa na opozycycyjne stanowisko tej gazety i przypomnieć mu stojący do dyspozycyi środek §. 3. ustawy prasowej (zakaz cząstkowej sprzedaży w trafikach). Czy on już użytek z tego zrobił i czy w ogóle, zrobi hr. Taaffe sam nie wie. Zakazu jednak sprzedaży gazety w własnych filiałkach, jak je sobie „Nar. Listy“ w Pradze urządziły, rząd nie może wydać, bo niema do tego prawa.

Wiedeń 31 stycznia. Ze źródła klerykalnego dowiaduję się, że klub prawego centrum postanowił ustąpić co do paragrafów 17—19 noweli szkolnej (szkoły wydziałowe). W kołach tych posiadają już pewność (sic), że ugoda z klubem polskim przyjdzie jak najpewniej do skutku.

Wiedeń 31 stycznia. W kołach poselskich opowiadają sobie, że rząd zamierza zająć energiczniejsze stanowisko wobec prasy, opozycyjnej mianowicie odbierze prawo zniżonej opłaty pocztowej od rozsełki w kraju. Zamiast jak dotychczas 1 centa płaciłyby dzienniki te po 2 centy od exemplarza.

(*Telegramy biura korespondencyjnego*).

Buda-Peszt 31 stysznia. Partya niezawisłych odrzuciła równością głosów wniesione przez posła Ugrona wykluczenie Szalay'a, Simonyiego, Schella, Onodegoi, Polonyiego, którzy w rozprawach nad kwestyą żydowską zajeli stanowisko przeciwne uchwałom klubu. Polonyi i Herman wystąpili z klubu.

Berlin 30 stycznia. Na posiedzeniu parlamentu prosił Windthorst przy obradach nad jutrzejszym porządkiem dziennym, aby z powodu ogłoszenia korespondencyi cesarza z papierzem nie stawiać na porządku dziennym chwilowego zniesienia prawa o ekspatryjacyi.

Paryż 31 stycznia. Prezydent Grevy prosił jen. Billota i Jauereguiberry o tymczasowe prowadzenie spraw w ministeryach swoich, pokąd nowi ministrowie powołani nie zostaną na ich miejsce; jen. Campenon przyjął tekę ministerium wojny.

W Izbie deputowanych rozdano księgę żółtą, dotyczącą sprawy Madagassów, która konstatuje rozbicie się układów z poselstwem Howasów, którzy chcieli przyznać cudzoziemcom tylko prawo 25-letniej dzierżawy nie zaś własność ziemską.

Duclerc uważa obawę Anglii, że kroki nieprzyjacielskie Francyi zagrożą bezpieczeństwu wszystkich cudzoziemców na Madagaskarze, za nieusprawiedliwioną, ale oświadcza, że wystąpienie wojenne tamże jest możliwe z powodu zerwania układów.

Na posiedzeniu Izby, Renault zwalczał wnioski Floqueta i Fabre'a, przyznaje Rzeczypospolitej prawo bronienia się, ale nie prześladowania; odpowiada na głosy przerywające mu i nazywające go orleanistą odkąd hr. Paryża do Frohsdorf pojechał, że stronnirtwo orleańskie jest martwe.

Prezes ministrów Falliéres powiada, że wprawdzie bezpieczeństwo kraju jest zupełne, ale że niektórzy korzystają z wolności republikańskich, aby organizować buntownicze zgromadzenia i na rząd napadać. Rzeczpospolita oparta na nieprzedawnionem prawie zwierzchnictwa ludowego musi się bronić i wymaga specyalnych praw.

Z powodu znużenia ministra Falliéres odroczono posiedzenie do czwartku. Po posiedzeniu prezes ministrów zemdlał, obawiają się ataku mózgowego.

Paryż 30 stycznia. Dzisiejsze zemdlenie prezesa ministrów zostało spowodowane bezsennością i wymaga zupełnego spoczynku, ale będzie bez szkodliwych następstw.

Spodziewają się, że Fallieres będzie mógł przybyć na czwartkowe posiedzenie izby.

Washington 31 stycznia. Komisya dla spraw zagranicznych przekazała izbie deputowanych rezolucyę prezydenta, zalecającą wznowienie rokowań w celu zawarcia nowego traktatu z Niemcami odnoszącego się do stanowiska prawnego obywateli amerykańskich.

Kursa telegraficzne z d. 31 stycznia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 77·60. Renta srebrna 77·85. Renta złota 96·—. 6% Węgierska 118·50. Losy z r. 1860 131·25. Akcye banku Anstro - węgierskiego 832·—. Akcye kredytowe 283·75. Londyn 119·70. Dukat 5·63. Napoleondor 9·51. Lombardy 136·70. Losy z roku 1864 169·70. Akcye kolei Karola Ludw. 295·—. Akcye Lwow. Czerniow. 167·25. Akcye kolei węg. północno - wschodn. 161·25. Akcye Anglo-Banku 115·75. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 97·50. Losy prem. węgierskie 114·25. Akcye kolei Koszycko-Bogam. 144·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 197·50. 6% Listy zast. hipoteczne 100·90. Marki 58·60. Ruble papierowe 117·37. 4% Renta złota węgierska 85·75. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·50. Akcye Siedmiogrodzkie 160·75.

Usposobienie giełdy: słabe.

Targ na zboże.

Kraków 30 stycznia. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 9·25 złr., pszenica biała od 5·— złr. do 9·15 złr., pszenica żółta od 7·— złr. do 9·— zł., żyto od 6·— złr. do 6·60 złr., jęczmień browarny 7·50 złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 5·50 złr. do 6·50 złr., owies od 6·50 złr. do 7·— złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od —·— złr. do 100·— złr.

Wiedeń 30 stycznia. Pszenica za 100 kilogramów od 10·— złr. do 10·46 złr., żyto od 7·65 złr. do 7·67 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od —·— złr. do 6.93 złr., kukurydza od 6·56 złr. do 6·58 złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 31·— złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 70 fen. (4 złr. 52 cent.). Na luty i marzec 7 mrk. 75 fen. (4 złr. 56 cnt.).

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 1 Lutego.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 50	117 75
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 —	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86 —	87 —
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	297 —	300 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25 —	28 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 25	99 75
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 —	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 30 Stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	77 70	77 85
4·2% „ srebrna 100 złr.	77 95	78 15
4% „ złota 100 złr.	96 05	96 20
5% „ pap. 100 złr.	92 50	92 65
4% „ złota węgierska 100 złr.	86 —	86 15
5% „ papierowa 100 złr.	85 20	85 35
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. . . . 120 złr.	116 —	116 50
Boden-Credit . . . 200 „	205 50	206 50
Kredyt. dla h. i. p. . . 140 „	287 75	288 —
Kredyt. węg. . . . 200 „	281 50	282 —
Niższo-Austr. . . . 500 „	860 —	870 —
Hipoteczne galic. . . 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie . . 500 „	834 —	836 —
Unionbank . . . 100 „	113 25	113 75
Verkehrsbank . . . 140 „	143 50	144 —
Bankverein . . . 100 „	107 25	107 50
Länderbank . . . 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie . . . 200 „	168 —	168 50
Elżbiety . . . 210 „	209 50	210 —
Ferdynanda półn. . . 1000 „	2735	2740
Franc. Józefa . . . 200 „	193 50	193 —
Morawsko-Szlaska . . 200 „	23 25	23 75
Lwowsko- zerniow. . . 200 „	166 —	167 50
Aust. półn.-zachod. . . 200 „	198 25	198 75
Południo . . . 200 „	138 50	138 70
Tramwaj . . . 200 „	219 75	220 —
Węg.-gal. . . . 200 „	159 50	160 —
Węg. półn.-wschod. . . 200 „	160 75	161 25
Węg. zachod. . . . 200 „	164 25	164 75
Listy zastawne.		
5% Bodencredit . . . 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat . . 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie . . .	100 50	101 65
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta . . . 300 złr. sr. za 100	93 —	93 30
Alföldzkie . . 200 „ „	94 70	94 30
Gratzkoflach. . . 150 „ „	99 15	99 50
Elżbiety . . — „ „	98 30	98 80
„ 1870 . . 200 „ „	99 90	100 20
„ 1872 . . 200 „ „	100 50	100 75
„ 1873 . . 200 „ „	100 75	101 25
Ferd. półn. . . . . . „	105 40	105 80
„ 1872 . . 300 złr. sr. za 100	105 50	106 —
„ 1876 . . 100 złr. sr. „	105 50	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	95 50	95 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 —	93 90
„ 1867 300 „ „	97 75	98 50
„ 1868 300 „ „	93 50	94 —
„ 1872 300 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . 300 „ „	99 60	99 90
„ 1869 300 „ „	99 60	99 90
„ 1872 300 „ „	99 60	99 90
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 20	91 60
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit . . . 100 złr.	99 —	99 50
4% Cisańskie . . . 100 „	109 90	109 50
3% Serbskie . . . 100 fr.	32 —	32 50
3% Tureckie . . . 400 „	24 30	24 60
5% Reg. Dnnaju . . . 100 złr.	113 50	114 25
4% Żeglugi Dunaju . . . 100 „	108 25	108 75
4% Tryest . . . 100 „	127 —	127 50
4% Tryest . . . 50 „	— —	— —
4% 1854 Losy . . . 250 „	118 75	119 50
4% 1860 Losy . . . 500 „	131 10	131 90
„ „ „ . . . 100 „	138 50	139 25
Losy 1864 . . . 100 „	169 75	170 25
Węgierskie . . . 100 „	114 25	115 —
M. Wiednia . . . 100 „	122 70	123 70
Kredytowe . . . 100 „	170 50	171 —
Klary . . . 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku . . . 20 „	22 75	23 50
Keglewicz . . . 10 „	19 50	20 50
M. Krakowa . . . 20 „	18 75	19 —
M. Lublany . . . 20 „	23 50	24 —
M. Budy . . . 40 „	38 50	39 25
Palfy . . . 40 „	36 30	36 70
Czerwonego Krzyża . . . 10 „	12 40	12 60
Rudolfa . . . 10 „	20 30	20 50
Salm . . . 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu . . . 20 „	22 50	23 —
St. Genois . . . 40 „	47 50	48 —
M. Stanisławowa . . . 20 „	25 75	26 25
Waldstein . . . 20 „	27 75	27 25
Windiszgrätz . . . 20 „	37 40	37 75
Losy użytkowe % Bodencredit „	30 —	31 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.